

wach prywatnych zamknięte: w korespondencyi, pamiętnikach i nie wydanych dyaryuszach.

P.

*Nowo ogłoszone wiadomości o Słowianach i Rusach  
ze źródeł arabskich.*

Znany orientalista p. Chwolson professor uniwersytetu petersburskiego, ogłosił na obchód 50-letniej rocznicy założenia tegoż uniwersytetu, wyjątek z niewydanego dotąd rękopisu pisma arabskiego z początku Xgo wieku Jbn-Dasta (Abu, Ali Achmed Ben-Omar), wraz ze swoim tłumaczeniem i objaśnieniami. Petersburg 1869.

Rękopis pochodzący z XIV, XV lub może XVI wieku, znajduje się w muzeum brytańskim (pod. Nr 23378) i zawiera siódmą część dzieła stanowiącego rodzaj encyklopedyi historyczno-geograficznej pod tytułem arabskim, który w tłumaczeniu brzmi: Księga drogocennych kosztowności. Ponieważ autor wspomina w swém dziele o swojej pielgrzymce do Mekki w r. 903, a pisząc o Rusach nie wzmiankuje o napadzie ich na południowe wybrzeża morza Kaspijskiego, który nastąpił w r. 913, p. Chwolson czas napisania dzieła oznacza na lata od 903 do 913.

Ogłoszony przez p. Chwolson wyjątek zawiera wiadomości o Chazarach, Bartasach, Bołgarach, Madjarach, Słowianach i Rusach. Rozdziały 5ty o Słowianach i 6ty o Rusach tak brzmią:

Rozdział piąty. Ziemia słowiańska. § 1. Od ziemi Pieczyńców do ziemi Słowian, 10 dni drogi. W krajach bliskich ziemi słowiańskiej, jest miasto zwane Wá-i. Droga tedy idzie po stepach, po bezdrożach, przez wody i lasy drzemiące. Ziemia Słowian jest równina lesista, żyją oni w lasach. § 2. Słowianie nie mają winnic ani roli. Robią z drzewa rodzaj kubłów w których mieszczą się ule pszczolne i zbiera się miód. Te kubły zwą się *ulilszcz*; każdy zawiera w sobie około 10 krulek miodu. Zajmują się też wychowem świń i owiec. § 3. Ciała umarłych palą. Po umarłym kobiety kaleczą sobie nożem ręce i twarz. Nazajutrz po spaleniu nieboszczyka, udają się na miejsce spalenia, zbierają popiół i kładą go w urnę, którą stawiają na pagórku. W rok po śmierci nieboszczyka biorą 20 kubłów miodu, czasem trochę więcej, czasem trochę mniej, niosą je na pagórek, gdzie krewni nieboszczyka zbierają się, jedzą, piją i rozchodzą się. § 4. Jeżeli nieboszczyk miał trzy żony, ta z nich która twierdzi, że go szczególniej kochała, przynosi na miejsce gdzie się trup znajduje dwa słupy, wbija je końcami w ziemię, potem stawia trzeci słup na poprzek, w środku tegoż przewiązuje sznur, staje na ławce i koniec sznura obwiązuje so-

bie około szyi; wówczas wysuwają z pod niej ławkę, a kobieta wisi póki się nie udusi. Poczém trupa jęj rzucają w ogień dla spalenia. § 5. Wszyscy Słowianie czczą ogień. Ze zboża najwięcej uprawiają proso. W czas żniwa kładą oni proso do czerpaka, podnoszą go ku niebu i mówią: „Panie, ty który dajesz nam pożywienie, opatrz niem nas teraz w obfitości. § 6. Mają różnego rodzaju lutnie, gęśle i piszczalki, ostatnie długie na dwa łokcie; lutnia ich ma ośm strun; z miodu robią napój z chmielem. Przy paleniu nieboszczyków oddają się hucznęj wesołości, wyrażając tém radość swoją, że Bóg zmiłował się nad umarłym (biorąc go do siebie). Bydła roboczego mają mało; konie wierzchowe ma tylko jeden wyż wspomniany człowiek <sup>1)</sup>. Uzbrojenie ich składa się z dzirytów, tarcz i kopij, innego oręża nie mają. § 7. Naczelnik ich zwie się Supanecz (żupan). Jemu są posłuszni i od rozkazów jego nie odstępują. Siedziba jego znachodzi się w środku ziemi Słowian. Wzmiankowana osoba którą tytułują głową głów, zwie się u nich Swiatopełk. Osoba ta stoi wyżej od Supanecza, który jest tylko jego namiestnikiem. On (wielki książę) na konie wierzchowe, i żywi się wyłącznie kobylém mlekiem; ma też bardzo piękne i drogie kolczugi. Miasto w którym mieszka zwie się Dżernab, tam co miesiąc odbywa się trzydniowy targ: sprzedają i kupują. § 8. Mróz w ziemi Słowian bywa tak silny, że każdy z nich kopie sobie w ziemi rodzaj piwnicy, którą nakrywa drewnianym ostrokończatym dachem, jakie widzimy na kościołach chrześcijańskich, a dach obkłada ziemią. W tę piwnicę przenoszą się z całą rodziną i wzięwszy trochę drzewa i kamieni, rozpalają ostatnie do czerwoności. Gdy kamienie rozpalą się do najwyższego stopnia, polewają je wodą, z której rozchodzi się para, ogrzewająca mieszkanie tak, że zdejmują odzież. W takim mieszkaniu pozostają do wiosny. § 9. Król ich objeżdża ich co roku. Jeśli który z nich ma córkę, obowiązany jest dawać królowi jedną jęj suknię co roku. Podobnie obowiązany jest dawać co roku jedną z sukien syna, jeśli ma syna. Kto nie ma syna ani córki, obowiązany dawać corocznie suknie żony lub sługi. Jeżeli król w państwie swoim ujmie rozbójnika, każe go udusić, lub oddaje pod dozór jednego z rządców dalekich prowincyj swojego władania.

Rozdział szósty. Ruś. § 1. Ruś mieszka na wyspie otoczonej jeziorem. Obwód tę wyspy na której żyją Russy, równa się trzem dniom drogi. Wyspa pokryta lasami i bagnami, tak niezdrowa że dosyć nastąpić nogą ziemię, aby się ugięła z powodu obfitości wody. § 2. Ruś ma króla zwanego Chakan-Rus. Napadają oni na Słowian, podjeżdżają na łodziach, wychodzą na brzeg i biorą niewolników, których potem wiodą w Chazeran <sup>2)</sup>, i do Bołgarów i tam

<sup>1)</sup> W rękopisie zapewne niezupełnym, niema napomknietej tu wzmianki; p. Chwolson domyśla się, że mowa tu być musiała o Wielkim Księciu, p. § 7.

<sup>2)</sup> Jest to zapewne wschodnia część nad-Wołzkiej stolicy Chazarów, zwanęj Itil, mająca osobną nazwę Chazeran.

przedają. Roli Ruś nie ma i żywi się tylko tém, co sobie zdobędzie w ziemi Słowian. § 3. Gdy komu w Rusi narodzi się syn, ojciec bierze miecz obnażony, kładzie go przed dzieckiem i mówi: „Nie zostawię ci w spadku żadnego majątku, będziesz miał to tylko, co sobie mieczem zdobędziesz. § 4. Ruś nie ma nieruchomego majątku, wiosek, ani roli, jedyny ich przemysł i handel sobolami, bielcami i innemi futrami, które sprzedają żądającym; zapłatę zaś w pieniądzech mocno zawiązują w pasy swoje. § 5. Lubią ochędożność w odzieży; mężczyźni nawet noszą złote bransolety. Z niewolnikami dobrze się obchodzą; dbają o odzież swoją z powodu że zajmują się handlem. Miast u nich wiele, żyją w obfitości. § 6. Dla gości okazują szacunek i dobrze się obchodzą z cudzoziemcami, którzy szukają u nich opieki, i ze wszystkimi, którzy u nich często bywają, nie pozwalając nikomu krzywdzić lub znieważać takich ludzi. Jeśli zaś kto z nich skrzywdzi lub zelży cudzoziemca, pomagają temuż i bronią go. § 7. Miecze mają Salomonowe <sup>1)</sup>. Gdy który z ich rodów prosi o pomoc, występują wszyscy, nie rozdzielają się na różne oddziały, bijąc się z nieprzyjacielem w zwartym szeregu, dopóki go nie pokonają. § 8. Gdy który z nich wiedzie spór z drugim, wzywają go na sąd przed króla, przed którym rozprawiają się, gdy król wyda wyrok, spełnia się co przykazał; jeśli zaś obie strony nie zadowolone wyrokiem króla, to według jego rozkazu, oręźowi pozostawiają ostateczne wyrzeczenie; czyj miecz ostrzejszy ten wygrywa. Na walkę krewni obu stron spór wiodących stawiają się uzbrowieni. Współzawodnicy biją się; zwycięzca może żądać czego chce od zwyciężonego. § 9. Są u nich lekarze mający taki wpływ na króla, jak gdyby byli jego zwierzchnikami. Zdarza się że lekarze rozkazują przynieść w ofierze (tworcy ich), co im na myśl przyjdzie, kobiety, mężczyzn lub konie; a kiedy lekarz rozkaże, żadnym sposobem nie można nie spełnić jego rozkazu. Wziąwszy człowieka lub zwierzę, lekarz zakłada mu węzeł na szyję, wiesza ofiarę u drzewa i czeka póki się nie udusi. Wówczas mówi: „oto ofiara Bogu.“ § 10. Ruś mężna i waleczna; gdy napadnie na inny naród, nie odstąpi póki w niewec go nie obróci. Kobiety biorą dla siebie, mężczyzn obracają w niewolę. Wysocy wzrostem, dorodni i śmieli w najazdach. Lecz tej śmiałości nie okazują konno, wszystkie ich napady odbywają się na łodziach. § 11. Szarawary noszą szerokie, sto łokci materji wychodzi na jedno. Wdziewając takie szarawary zbierają je u kolan i podwiązują. § 12. Żaden z nich nie wypróżnia się na osobności: trzech towarzyszy idą za nim i strzegą go. Wszyscy noszą przy sobie miecze, bo mało dowierzają jeden drugiemu, a rozbój między niemi rzecz zwyczajna; jak któremu z nich uda się choć mały majątek zebrać, to brat rodzony lub towarzysz zaczyna

<sup>1)</sup> Na Wschodzie były sławne miecze z Selman w Korassanie, których żelazo podobne było do mieczów frankskich. Te ostatnie stanowiły przedmiot handlu Rusów, co zapewne Jbn-Dasta pomięszał z Selmańskimi mieczami.

mu zazdrości i przemysła jak go zabić i ograbić. § 13. Gdy umrze u nich kto ze znaczniejszych, wykopują mu mogiłę na sposób dużego domu, kładą go do niej, i wraz z nim kładą odzież, złote bransolety które nosił, spuszczają tam także mnóstwo żywności, naczynia z napojem i monetą; na koniec kładą w mogile żywą ulubioną żonę nieboszczyka, poczem otwór mogiły zamyka się i żona umiera w zamknięciu.

Z objaśnień pana Chwolson okazuje się iż wyraz supanecz jest tylko jego poprawką. W tekście wyraz ten rozmaicie: sutdz, subdz jest pisany. Toż na poprawce polega, imię Swiatoplk (w tekście Swiit mlk, król), którego p. Chwolson ma za Swiatopluga Morawskiego † 894 (?). Suknie dawane książęciu są to tak zwane pawołoki (materye). Wyspy będącej siedzibą Russów pan Chwolson nie chce upatrywać w Danii, lecz raczej ma ją za jedną z wysepek na Wołdze (?). Tytuł Chakana dawano ruskim książętom jeszcze w XI wieku; odzierżyli go po Chazarach, z pod władzy których wyjarzmili część Słowian. W Rusach p. Chwolson nie chce widzieć Normanów, a przynajmniej wyłącznie tylko Normanów, bo zdaniem jego wszyscy mieszkańcy teraźniejszej europejskiej Rosyi zwani byli Russami. Najwięcej zajmujący dopisek p. Chwolson dotyczy się handlu Rusów na wschód, a za trafną konjekturę uważamy jego poprawkę Frähna, gdy w trzecim z plemion, Rusów z Kijowa i Słowian z Nowogrodu u pisarza arabskiego El balchi widzi Permyą, nie zaś jak Frähn Mordwińskich Erzan koło r. Oki. Co do jego rozumienia nazwy Rusów, niewątpliwie niekiedy brana ona była w rozciąglejszém znaczeniu, lecz często — częściej może niż pan Chwolson mniema — stosowaną była do samych Normanów, zwłaszcza w czasach dawniejszych, do których zaliczylibyśmy i czasy w których pisał Jbn-Dasta.

F. Z.

*Cyfry porównawcze z niektórych lat byłego zarządu zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem, wykazujące ich ilość, ruch ludności i stan funduszków.*

W kraju, odznaczającym się odwiecznemi pamiątkami poczucia miłosierdzia dla ubóstwa, rozwój zakładów dobroczynnych zasługuje na szczególną uwagę publiczną. W czasie obecnym, gdy nastąpiła reorganizacya czyli nowa epoka zarządu tych zakładów, właściwą będzie rzeczą dla kroniki społecznej, przynajmniej nateraz główne co do onych przebież fakta z przeszłości, a raczej zaznaczyć je w cyfrach z trzech ważniejszych, od siebie odległych lat ostatniego 27-letniego zarządu; cyfry bowiem, zwłaszcza przedmiotu tak żywotnego dotyczące, już same w sobie są to wyrazy wymowne. Otóż postęp działań zakładów dobroczynnych Królestwa od 1 stycznia r. 1843, aż do 1 stycznia r. 1870, mianowicie od czasu ustanowienia w r. 1842 Rady Głównej Opiekuńczej zakładów Dobroczynnych Królestwa, do czasu jęj zwinienia,